

Mjanma – krwawa walka o amerykańskie interesy

3 stycznia 2024

Mjanma (dawna Birma) to spory kraj na półw. Indochińskim, dwukrotnie większy od Polski z populacją ponad 50 mln ludzi. Z punktu widzenia interesów globalnych Chin jest jednym z kluczowych dla planów rozszerzania ich ekspansji gospodarczej i budowy alternatywnych szlaków handlowych (czyli rozbudowy logistycznego wsparcia rozwoju gospodarki chińskiej). Przez terytorium Mjanmy będą biegły szlaki komunikacyjne (kolej i drogi szybkiego ruchu) na południe do Oceanu Indyjskiego. Tym samym zrealizują obejście strategicznie ważnych cieśnin, które w razie zaostrzenia sytuacji międzynarodowej mogą być zablokowane przez flotę amerykańską: Tajwańską i Malakka. Zwłaszcza cieśnina Malakka stanowi jeden z najważniejszych węzłów komunikacyjnych w międzynarodowym handlu morskim, będąc nader istotnym elementem gospodarek Azji Południowej i Wschodniej. Rokrocznie przez jej wody przepływa około 65 tysięcy statków.

Chiny realizując wielotorowo swe plany wyjścia bezpośrednio nad Ocean Indyjski, w ramach tzw. Nowego Jedwabnego Szlaku, silnie zaangażowały się w budowę równoległą z myanmarską magistrali komunikacyjnej (kolej szybkiego ruchu, rurociąg i autostrada) przez terytorium Pakistanu do portu w Gwadarze. To jeden z kluczowych punktów w licznych odnogach Nowego Jedwabnego Szlaku.

Mjanma to niezwykle skomplikowana mozaika etniczno-religijna (ponad 100 mniejszości i grup etnicznych). Co prawda buddyzm jest wiodącym wyznaniem w tym kraju, ale od zawsze funkcjonowała tu liczna i znacząca mniejszość muzułmańska zwana Rojingja, nieuznawana jednak przez władze za etniczną mniejszość. Zachodnią część kraju zamieszkiwało do niedawna ponad 1 mln Rojingja, ale po pogromach i walkach wielu

przedstawicieli tej wspólnoty uciekło do sąsiedniego Bangladeszu, gdzie do dziś mieszkają w obozach dla uchodźców. Podlegali oni prześladowaniom zarówno ze strony władz, jak i samych mieszkańców Mjanmy wyznających buddyzm (tu dał znaki wielokrotnie buddyjski fundamentalizm religijny, identyczny jak w wypadku innych religii).

Na północy, wzdłuż granic z Chinami i Indiami zamieszkują narodowości i plemiona o zróżnicowanej tożsamości. To głównie Szanowie (pokrewni Tajom z sąsiedniej Tajlandii), ale przede wszystkim Karenowie (lud pochodzenia tybetańskiego walczący od ponad 60 lat z różnym natężeniem o realizację niepodległego państwa). Po obu stronach granicy indyjsko-myanmarńskiej mieszkają Nagowie. W Indiach, stan Nagaland, trwa od dekad rebelia Nagów w celu utworzenia niepodległego państwa. Przemoc i akty terrorystyczne są na porządku dziennym w tym regionie Indii. Powstanie Nagów zarówno w Indiach, jak i Mjanmie nieoficjalnie wspomagane jest poprzez protestanckie fundacje w Australii, Kanadzie i Wielkiej Brytanii (Nagowie w 90 % są protestantami różnych denominacji).

Krótki okres władzy i wpływów znanej na świecie i popieranej przez koła demo-liberalne na Zachodzie laureatki Pokojowej Nagrody Nobla Aung San Suu Kyi zaowocował wewnętrznymi niepokojami i rzezią Rojingja. Z tego tytułu niektóre nagrody, jakimi zachodni mainstream obsypywał Aung zostały jej odebrane lub zawieszono. Wojskowy zamach stanu w Mjanmie, jaki miał miejsce w lutym 2021, osadził ją w areszcie domowym, a w kraju zaprowadzono stan wyjątkowy. Jednym z powodów interwencji armii było to, iż listopadowe wybory (2020) spowodowały zamieszki i protesty, a także wzrost przemocy (m.in. w jej rezultacie ponad 2 mln ludzi nie mogło oddać swoich głosów). Narodową Ligę na Rzecz Demokracji – ugrupowanie prozachodnie Aung San Suu Kyi – oskarżono o wyborcze machinacje i fałszerstwa.

Po trzech latach od przewrotu kraj wciąż pogrążony jest w chaosie i przemocy. Wojna domowa staje się coraz bardziej

brutalna i krwawa. Rządzących wojskowych oskarża się o bombardowanie przez lotnictwo sił wiernych rządowi w Nyapyidaw (stolica kraju) – o używanie samolotów i śmigłowców wyprodukowanych w Rosji i Chinach, co ma być oczywiście obciążeniem. Faktem jest, że zarówno Moskwa, jak i Pekin utrzymują normalne stosunki z aktualnym rządem Mjanmy. Z kolei broń zachodnia używana przez rebeliantów z północy kraju (głównie Karenów, którzy są w rebelii przeciwko rządowi centralnemu głównym motorem od lat) jest natomiast jak najbardziej akceptowana przez Zachód i jego propagandę.

Ostre potępienia ze strony Zachodu rządzących w Mjanmie wojskowych z racji prób (istotnie, nader brutalnych) zaprowadzenia jakiegoś porządku w kraju i zablokowania jego rozpadu, do czego rebelia z północy prowadzi, nasiliły się w ostatnim roku. Mjanmę potępiono i obłożono sankcjami jako kraj łamiący w sposób drastyczny (to opinia sprawozdawcy ONZ Toma Andrewsa) prawa człowieka. To oczywiście przykład na megahipokryzję i kompletną deprecjację po raz kolejny tych uniwersalnych praw, gdy od kilku miesięcy mamy do czynienia z akcją Izraela w Gazie, na którą Zachód niemal nie reaguje, a przez lata tzw. cywilizowany świat milczał, widząc, co Arabia Saudyjska wyczyniała w Jemenie. Natomiast w sprawie Mjanmy choćby Senat USA zajmował się już kilkakrotnie sytuacją na w tym regionie.

O co w tym wszystkim chodzi? Otóż chodzi o to, o czym Biały Dom i elity waszyngtońskie rozprawiają od lat i co spędza im sen z oczu: zablokowanie ekspansji gospodarczej Chin w tym regionie. Azja południowo-wschodnia, jak konkluduje wielu ekspertów i ekonomistów, pozostaje bowiem ze swoim potencjałem ludnościowym ostatnim wielkim rynkiem zbytu i polem, który chce skolonizować kapitał amerykański (zachodnio-europejski w efekcie wojny na Ukrainie został skutecznie przez Amerykę i decyzje Brukseli wyeliminowany). Afrykę i Amerykę Łacińską Waszyngton de facto przegrał. Ostatnie wybory w Argentynie są tylko epizodem i to na pewno nieznaczącym w globalnej

perspektywie. Więc doświadczenia w wojnie typu proxy sprawdzają się w tym regionie świata jak najbardziej. Zwłaszcza że można ją ubrać w szaty walki narodowyzwoleniczej oraz o demokratyczne przemiany, przeciwko reżimowi wojskowemu. Trudno się więc dziwić, że chaos w Mjanmie jest na rękę USA i jego akolitom. Będą one działać na rzecz krwawej wojny nie swoimi rękoma do momentu, gdy na czele państwa stanie ktoś, kto będzie bez zmrużenia oka wykonywał polecenia z Waszyngtonu. O chaosie i niestabilności, jaka zapewne zapanuje (a co miało już miejsce), gdy owe siły zwyciężą, nikt nie wspomina.

Autorstwo: Radosław Czarnecki

Źródło: Strajk.eu